

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 7.

Bochum, wtorek, 15 stycznia 1895.

Rok 5.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polsey! Uciecie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemiezyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Riemke. Towarzystwo św. Franciszka Serafickiego w Hofstede-Riemke założone dnia 6-go września 1891 r. ku obronie wiary św. Towarzystwo nasze miało w ciągu roku zeszłego 21 zwyczajnych zebrań i 1 walne zebranie, na których bywały odczyty i różne wykłady. Na zebraniach był kilkakrotnie obecny nasz honorowy prezes wiel. ks. kapelan Kleinsorge. Na zgromadzenia uczęszczało (ze smutkiem powiedzieć bardzo mało tylko) 15 do 20 członków. Towarzystwo z chorągwią brało udział 10 razy. Zabawy urządzało towarzystwo dwie. Księdza polskiego mieliśmy dwa razy; do wspólnej Komunii św. przystępowało tow. raz. Członków z początku roku liczyło tow. 38. w ciągu roku wstąpiło 24, razem było 62 czł.: z tych wyjechało w strony rodzinne 2, względem wojskowości 2, a z nieznanymi nam przyczyn wystąpiło 18, zatem na rok 1895 pozostało płatnych członków 40 i honorowy prezes. W kasie pozostało z roku 1893 — 147 mr. 78 fen., dochodu było w ciągu roku 1894 — 307 mr. 35 fen., rozchodu było 331 mr. 91 fen., pozostaje w kasie na rok 1895 — 122 marki 92 fen. W bibliotece posiada tow. 60 książek rozmaitej treści, które należą do Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Z gazet abonują członkowie „Wiarusa Pol.“ i niektóre inne pisma.

Dnia 6-go stycznia odbyło się walne zebranie, na którym był obór nowego zarządu, a na którym wstąpiło także 9 nowych członków. Prezsem został obrany p. Jan Korpus, zastępcą Jan Chmara, sekretarzem Ignacy Grzegorzczak, zastępcą Józef Chrastek, kasyerem Ignacy Strużyk, zast. Jakób Brzezicha, bibliotekarz Wawrzyn Koszykowski, zast. Michał Kaźmierczak, rewizorowie kasy Marcin Kubiak i Prusotowski, chorąży Marcin Urbanowicz, zast. Michał Zientek, asystenci Józef Tomczyk i Franciszek Gralczyk, zast. Marcin Marciniak i Józef Kaźmierczak. Nowy zarząd objął urzędowanie z dniem 6 stycznia 1895 r.

Wszelkie listy dotyczące się towarzystwa prosimy przysyłać do prezesa lub sekretarza. Jan Korpus, Ignacy Grzegorzczak, prezes. sekretarz.

Rotthausen. Sprawozdanie z czynności towarzystwa św. Augustyna w Rotthausen od dnia 1 stycznia 1894 do 31 grudnia 1894 r.

Towarzystwo św. Augustyna założone na dniu 17 maja 1891 r. Celem towarzystwa jest szerzenie pomiędzy robotnikami Polakami katolikami ducha zgody i porządku i strzeżenie przed niebezpieczeństwami, godzącymi w ich moralność i chronienie przed socjalną demokracją.

Towarzystwo liczyło na początku 1894 r. 56 członków, wystąpiło dobrowolnie i z powodu zmiany pracy lub wojskowości 13 członków, wstąpiło zaś 17 nowych członków, tak, iż obecnie liczy tow. 60 członków stałych. — Posiedzeń odbyło się 20, z tych były 4 kwartalne walne i dwa nadzwyczajne; posiedzeń zarządu było 8.

Dochodu w r. 1894 było 355.65 mr., rozchodu 286.77 mr., tak iż pozostaje w kasie na 1895 rok 68.88 mr.

Towarzystwo posiada też bibliotekę, składającą się z 149 książek, które są własnością Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. — Tow. występowało z chorągwią 9 razy. — Księdza polskiego mieliśmy 3 razy; raz odprawił też wiel. O. Andrzej w naszą rocznicę, nabożeństwo nieszporne. Do Komunii św. przystępowało wspólnie 3 razy.

Do zarządu na rok 1895 zostali obrani następujący członkowie: Karol Bzdęga prezes, Franciszek Stocki zastępca, Stanisław Brzeziński sekretarz, Jakób Łabęda zastępca, Michał Wierzchowski skarbnik, Franciszek Malepszak zastępca, Franciszek Gill bibliotekarz, Aleksander Marciniak i Antoni Filipiak ławnicy, Piotr Konieczny chorąży, Antoni Owsiany i Antoni Marcinkowski asystenci.

Wszystkie listy i korespondencje dotyczące się naszego towarzystwa, uprasza się przysyłać na ręce prezesa Karola Bzdęgi, lub sekretarza Stanisława Brzezińskiego.

Zarazem oznajmia się niniejszem, iż Towarzystwo odbywa swoje posiedzenia co dwa tygodnie, tj. w każdą pierwszą i trzecią niedzielę miesiąca na sali u p. Röhl, Düppelstr.

Prosimy wszystkich Rodaków, którzy mają chęć wstąpić do naszego towarzystwa, którym chodzi o szerzenie oświaty i zachowanie ojczyźnej mowy, aby raczyli do naszego szeregu wstąpić, bo im mocniejszy węzeł nas łączyć będzie, tem silniej będziemy mogli się opierać wszystkim przewrotom godzącym na nasz język polski. W imieniu zarządu

Karol Bzdęga, Stan. Brzeziński, prezes. sekretarz.

Ahlsdorf w Saksonii. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa polsko-katolickich Robotników św. Stanisława w Ahlsdorfie. Na początku ubiegłego roku liczyło Tow. członków 22, wykluczono 2, tak iż obecnie liczy Tow. członków czynnych 20. Zgromadzeń odbyło się 9; 2 walne, 1 nadzwyczajne i 6 zwyczajnych; 3 zwyczajne zgromadzenia nie były prawomocne z powodu małej ilości członków. Na posiedzeniach przychodziło przecięciowo 15; na posiedzeniach odczytywano czasopisma i gazety.

Zabawy odbyły się 3, to jest rocznica 26 sierpnia i 2 mniejsze 22 kwietnia i 18 listopada. Stan kasy był następujący: dochodu 95 m. 45 fen., rozchodu 74 m. 6 fen., pozostaje na rok bieżący 21 m. 39 fen.

Do zarządu należą następujący panowie: prezes Tomasz Galla, zastępca K. Radajewski, kasyer L. Bielski, zastępca T. Borowski; sekretarz W. Ratajczak i L. Włodarczak; ławnicy J. Baranowski i F. Budyński; bibliotekarz W. Steżycki.

T. Galla, prezes. W. Ratajczak, sekretarz. (Gazety będziemy posyłać według życzenia. Red.)

Sprawa rozwiązania Tow. „Oświaty“

w Chropaczowie na Górnym Ślązku. Niedawno rozeszła się wiadomość, że rząd rozwiązał Towarzystwo polskie, które się zawiązało pod nazwą „Oświaty“ w Chropaczowie pod Królewską Hutą. Zdawało się, że owo Towarzystwo było socjalistycznym. Wyjaśniła się

obecnie ta sprawa; rozwiązanie nastąpiło wskutek usiłowań ks. Ronczki, którego przodkowie nosili niezawodnie nazwisko Rączki. Towarzystwo miało charakter katolicki, a nawet pragnęło działać pod opieką księdza Ronczki. Bliższe dane o tej bolesnej nad wyraz sprawie znajdujemy w pismach górnośląskich, z których podajemy następujące szczegóły:

W sierpniu r. z. założono w Chropaczowie Towarzystwo polskie pod tytułem „Oświata“, którego celem było popieranie nauki polskiej. Gdy członkowie tego Towarzystwa zaprosili ks. Ronczkę, aby przyjął protektorat nad Towarzystwem, nie dał im żadnej odpowiedzi, tylko w dwa tygodnie później z kazalnicy wołać zaczął, że to są sami socjaliści i buntownicy Kościoła, i jako grzech śmiertelny przedstawił należenie do owego Towarzystwa. Gdy jednak pogrożki te nie poskutkowały, zaczął zawołać do siebie właściciela sali, w której Tow. „Oświata“ swoje posiedzenia odbywało i groził mu, że wszystkie inne towarzystwa niemieckie przestaną jego sali używać, jeżeli nadal będzie skarbnikiem w Towarzystwie polskim i używać będzie sali dla członków „Oświaty“.

Właściciel sali uległ w końcu groźbom księdza i Towarzystwo „Oświata“ musiało wynajmować lokal u żyda. Ażeby zaś na jakiś czas uniknąć wszelkich przeszkód ze strony ks. Ronczki, uradzono, aby nadal o posiedzeniach „Oświaty“ w żadnej gazecie, tj. ani w bytomskim „Katoliku“, ani w „Nowinach Raciborskich“ żadnej nie zamieszczać wzmianki, co też aż do soboty przed Bożem Narodzeniem czyniono. Dopiero w sobotnim numerze „Katolika“ z dnia 22 grudnia r. z. ogłoszono termin posiedzenia „Oświaty“, oraz zapowiedź teatru amatorskiego, co gdy ks. Ronczka przeczytał, zaraz pojechał do naczelnika policji, ten zaś kazał zawołać do siebie właściciela lokalu „Oświata“ i nakazał mu, aby nie wpuszczał członków do sali, w samą zaś wilię przed Bożem Narodzeniem zostało Towarzystwo publicznie przez policję rozwiązane. Motywa podano w następującej formie: „Towarzystwo „Oświata“ zostało wskutek wykroczenia przeciw ustawom o stowarzyszeniach i za dążności zagrażające społeczeństwu rozwiązane. Ktoby się odważył gdziekolwiek zwoływać zgromadzenie tego Towarzystwa, ulegnie karze od 15 do 150 marek z 3-miesięcznym więzieniem; ktoby zaś do Towarzystwa przystąpił, podlega tej samej karze.“

Takie ostre rozporządzenie wydała policja przeciw polskiemu Towarzystwu, ostrzejsze, niż przeciw socyalistom, gdyż tym wolno posiedzenia odbywać, gdy nam biednym Polakom, którzyśmy swymi piersiami zasłaniaли kraj, ażeby nie puścić nieprzyjaciela poza niemieckie granice — nic dzisiaj nie wolno? — Całą tę sprawę uważamy za następstwo usiłowań ks. Ronczki, który także zapominał, że go polski robotnik bronił w czasie walki kulturalnej za rządów Bismarcka.

Tutejsze okoliczne Towarzystwa, które znały zasady Towarzystwa „Oświata“, zatrwożyły się wielce i oczekują tylko dnia, w którym policja znów ogłosi je, jako dążące do przewrotów i szkodliwe dla społeczeństwa.“

Ze względu na charakter kapłański księdza Ronczki nie chcemy się bliżej rozpisywać o tej sprawie — oświadczamy jednakże, iż podobne postępowanie toruje drogę do socjalnej demokracji. („Dzien. Pozn.“)

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur

Pelplin. 8-go bm. otrzymał ks. administrator Jan Chamier- Gliszczyński z Czarza kanoniczną instytucję na probostwo w Linowie w dekanacie radzyńskim. Ks. wikary Albin Kistowski przeniesiony ze Zblewa do Pieniążkowa.

Chojnice. Nowa kaplica klasztorna w Chojnicach już stoi i przedstawia piękny widok. Koszta wynoszą niemal 25,000 m, a z tych oprócz materiałów już 7000 marek jest pokrytych.

Czersk 10 bm. Dzisiejszej nocy spalił się młyn p. Grossa.

Wisła między Toruniem i Chełmem zupełnie stanęła.

Chełmża. W skutek zawiei śnieżnych ugrzązł w Ostaszewie pociąg idący z Torunia, po usunięciu jednak śniegu ze szyn, podążył wkrótce dalej.

Czersk. Rzeźnik Polak, któryby bił przeważnie woły, pożądanym byłby w Czersku, gdyż skazani jesteśmy kupować wołowinę od żydów, ponieważ rzeźnicy Polacy ograniczają się jedynie na biciu wieprzów.

W Dywitach święcono w przeszłą niedzielę cztery nowe dzwony. Obrządku dopełnił sędziwy ks. Rapierski, niemieckie kazanie wygłosił ks. Spannenkrebs, polskie ks. prob. Barczewski.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Wschowa. Zeszłego poniedziałku padł na lodzie 7-letni chłopiec Franciszek Ukaszewicz i to tak nieszczęśliwie, że złamał sobie prawą nogę.

Ostrowo. Właściciel tutejszej wiedeńskiej kawiarni p. Jurek sprzedał obie swe kamienice piekarzowi p. Romanowi Straburczyńskiemu za 26,000 marek.

We wsi Żabnie pod Mogilnem zaczęli się gazem, wydobywającym się z torfu, w nocy z poniedziałku na wtorek gospodarz Wiśniewski oraz jego siostra.

Pod Jutrosinem w leśniczówce Szymonkach — zmarł chałupnik Burbert z Janówca w powrocie do domu; był napity i to było przyczyną śmierci.

Poznań. Spadającą cegłą z pierwszego piętra budującego się domu Fröhlicha na ulicy

Łąkowej tak został pewien czeladnik ciesielski w głowę uderzony, że musiano go natychmiast odesłać do szpitala Dyakonisek.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Miasteczko (Kieferstaedel). Syn dawniejszego dzierżawcy myta Kobielskiego tużąd został w grudniu roku zeszłego we Włoszech wyświęcony na księdza i odprawił 23go zeszłego miesiąca pierwszą Mszę św. w klasztorze OO. Łazarzystów w Genui.

Nysa. W klasztorze Szaretek umarł 6go bm. Przew. ks. Müller, radzca duchowny i były poseł centrowy. Zmarły liczył już 76 lat. Około rozwoju życia katolickiego w Brandenburgii i Pomeranii położył wielkie zasługi i założył wiele związków. Sam żyjąc nader skromnie był bardzo dobroczynny i gdzie mógł, przychodził potrzebującym z pomocą duchową i materialną. R. i. p.

Budowę małej kolei żelaznej Racibórz — Gliwice zamierza przedsięwziąć firma pana Kramer & Comp., której plan już został wykonany. Budowa już z wiosną rozpoczęta zostanie.

Ochojek. Egzekutorowi sądowemu Gołębowski ukradł ktoś sanki wraz z koniem.

Racibórz. Prezydent rejencyjny w Opolu wyznaczył 300 mr. nagrody za wykrycie mordercy, który w samą wilię Bożego Narodzenia pozbawił życia wóźnicę spedytora p. Kohna, Jechulka, na szosie między Raciborzem a Kietrzem. Pan Kohn z własnej kieszeni wyznaczył na tenże cel już 100 marek, ogólna nagroda wynosi zatem 400 marek. Oby się udało wykryć złoczyncę!

Miechowice. Podług statystyki kościelnej przyjęło chrzest św. w parafii tutejszej 687 dzieci, umarło osób 353, zawarło śluby 127 par. Również zostało 318 chorych zaoopatrzonych Sakramentami św. Do Komunii św. przystępowało 18.000 osób.

Wirek. Wprowadzenie Przew. ks. prob. Gutsfelda, odbyło się uroczystie. Parafianie urządzili pochód z pochodniami, otrzymawszy w zamian od wiel. ks. proboszcza serdeczne podziękowanie.

Wiadomości ze świata.

Z parlamentu niemieckiego.

Pod obrady przyszedł naprzód projekt przeciwko przewrotowi.

— Trzeba będzie jej powiedzieć prawdę — rzekł Franciszek z mocnym postanowieniem — myślałem, że ty sama odkryjesz jej naszą tajemnicę.

— Mój Boże! codziennie postanawiałam sobie to uczynić, ale zawsze zabrakło mi odwagi.

— O co to chodzi? — spytała Magdalena cała drżąca.

Student ujął jedną rękę panny Steinberg, przycisnął ją gorąco do ust, drugą zaś objął wysmukłą postać młodego dziewczęcia.

— Magdaleno — rzekł wyniośle — niech cię ten widok ani dziwi, ani gorszy. Te rączki mam prawo ucałować; tę drogą istotę mam prawo uważać za mą własność. Od kilku bowiem godzin jesteśmy po ślubie; Wilhelmina jest moją żoną!

Magdalena stała jak skamieniała na te słowa; jedynie jej oczy zdradzały wzgardę i niewiarę.

— Pani zdajesz się nie wierzyć moim słowom — ciągnął student — nie możesz pojąć, że oszukaliśmy twoją czujność. Wiedz, że sen twój ostatniej nocy był bardzo głęboki; Fryc zaś, ten czujny brytan, zapomniał szczerka w chwili, gdy wykradano skarb powierzony jego pieczy. Gdyś ty marzyła o chochlikach, a Fryc przy kuflu i kawale wędliny siedział, panna Steinberg opuściła o północy zamek. Oczekiwałem ją w czolnie u podnóża góry z dwoma przyjaciółmi, którzy mi mieli służyć za świadków. Przepłynęliśmy bez szelstu Ren wśród nocnej ciemności. Byłaś bardzo wzruszoną i drżąca, droga Wilhelmino! Tam, po drugiej stronie rzeki, w wiosce Salzbach, czekał na nas ksiądz w skromnym kościółku. Bóg przyjął nasze śluby i nie obawiamy się wyznać tego wobec ludzi!

To opowiadanie Franciszka nie pozostawiało najmniejszej wątpliwości; mimo tego Magdalena zwróciła się ku Wilhelminie i rzekła:

W pierwszym dniu 8 bm. zabrał głos jedyny mówca, dep. Auer socjalista, który wygłosił trzygodzinną mowę.

Pierwszym mówcą w drugim dniu obrad nad projektem był dep. Stumm, któremu się należy uznanie za otwartość. Przepis, jaki p. Stumm podał z całą swobodą przeciw socjalnej demokracji, odznacza się przede wszystkim niezwykłą prostotą: odebrać socyalistom czynne i bierne prawo wyboru, agitatorów wypędzić albo internować. Tylko żelazna ręka może tu pomódz. Do socjalnych demokratów zaliczył p. Stumm także socyalistów z katedry i socjalnych polityków tego pokreju, co pastorowie Naumann i Weber. Takiemi mowami pomaga pan Stumm socyalistom więcej, aniżeli im szkodzi.

Następnym mówcą był poseł Groeber, członek centrum. Od dawnego czasu nie padły ze strony centrum tak stanowcze i ostre słowa przeciw socjalnej demokracji, jak w ostatniej mowie dep. Groebera i w niektórych umysłach zrodziło się już przypuszczenie, że centrum ostatecznie zgodzi się na projekt przeciwko przewrotowi. Ale potem nastąpiły szczegółowe, daleko znakomitsze uwagi nad pojedynczymi przepisami projektu, które jasno dowiodły każdemu, jak mało widoków przyjęcia mają elastyczne jego paragrafy w parlamencie. Listek po listku obrywał mówca całą ich wiązkę i nie szczędził Rady związkowej, której grzechy wyliczał jeden po drugim, bardzo słusznie przypominając rządowi między innymi, że przyczynia się sam do szerzenia złego, nie pozwalając n. p. dzieciom polskim uczyć się prawd wiary w ich języku ojczystym. Dopóki istnieć będą prawa wyjątkowe przeciw katolikom, dopóty nie może lud katolicki okazywać zupełnego zaufania Radzie związkowej. Zaznaczyć wypada, że konserwatyści nie szczędzili katolickiemu mówcy głośnych objawów uznania, kiedy mówił o małżeństwach cywilnych i zgubnym wpływie profesorów. Centrum, jak mówca oświadczył, mimo wszelkich niedomagań projektu, przystąpi do bliższego zbadania go w komisji. — Tę gotowość zaznaczył sekretarz stanu, dr. Nieberding, z wdzięcznością i wystąpił następnie przeciwko twierdzeniu p. Groebera, iż rząd chce odjąć profesorom karygodność ich zaczepki przeciw religii, małżeństwu i własności, a przepisuje kary dla zwyczajnych ludzi, którzy

— Baronówna Steinberg! — powtórz to, a tylko tobie samej uwierzę... To przecież nie może być prawdą; tak szalonej odwagi mieć byś nie mogła...

— Wszystko, coś słyszała z ust pana Franciszka, jest prawdą — odpowiedziała Wilhelmina serdecznie.

— Ależ taki ślub nie ma znaczenia ani wobec Boga, ani wobec ludzi! — zawołała Magdalena — nieszczęsne dziecię! nikczemnym podstępem zostałaś oszukana: chciano cię w przepaść strącić przez pozorny ślub!

— Małżeństwo nasze nie jest pozornem, pani Reutner, odbyło się ono podług rytuału Kościoła katolickiego, do którego tak Wilhelmina, jak i ja mam szczęście się zaliczać. Rzeczywistość spełnionego obrządku mogą tak ksiądz, który nas złączył, jak i świadkowie stwierdzić.

Magdalena spoglądała okiem błędnym po nich.

— Powiedz mi, młodzieńcze — rzekła wreszcie z pewną energią — nie użyłes ty do tego jakich sił czarodziejskich? Nie jesteś ty może złym geniuszem, który czycha na zgubę ostatnich potomków starożytnego rodu? Czy piekło się całe sprzyściło przeciw nim? Poślubić, poślubić — powtarzała — nędznego studenta bez imienia, bez rodziny — ona, ja najczystsza, najpiękniejsza latorośl starego pnia!

Franciszek uśmiechał się smutnie.

— Mimo szczerzej głęci przypodobania się tobie, Magdaleno, nie mogę się uznać za mieszkańca piekieł; zaś wobec twej młodej pani nie użyłem innych czarów, nad głęboką miłość. I ja mam rodzinę, ale ona mnie wydalila od siebie, a ja się jej wyparłem. Wiedz, kochana żono, — dodał wyniośle — iż miałbym prawo do imienia również sławnego, również starożytnego, jakim jest twój.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gniazdo Bocianie.

Z francuzkiego przełożył

Wl. A.

(Ciąg dalszy.)

Młody student i Wilhelmina zdawali się już nie zajmować ani Frycem, ani jego matką. Ręce ich się splotły i z zachwytem spoglądali na siebie.

— Franciszku, Franciszku! — odezwało się młode dziewczę z wymówką — jak mogłeś nie przyjść przez cały dzień? Oczekiwałam cię z niecierpliwością!

— Musiałem spełnić pewien obowiązek, moja najdroższa Wilhelmino; musiałem umieścić w bezpieczne miejsce osobę, która przyjęła nasze śluby... Teraz jest ona już ukryta na obcej ziemi... Nasze szczęście nikomu nie przyniesie krzywdy, teraz już ciebie nie opuszczę.

— Franciszku, a gdyby nas rozłączono?

— Jakaż siła mogłaby mnie rozłączyć z tobą, Wilhelmino? — spytał student z zapalem, przyciskając ją do piersi — będę walczył choćby przeciw całym piekłu!

Magdalena tymczasem przesunęła się około nich, jak jakie widmo. Odsunęli się od siebie.

Boleść, litość i niezadowolenie malowało się na twarzy poważnej pani Reutner.

— Jesteś ty córką baronów Steinberg? — zawołała gwałtownie — jesteś ty ową czystą Wilhelminą? ty, co słuchasz miłosnych zwierzeń lekkomyślnego studenta? Na szacunek, jaki jesteś winna twemu imieniu, na litość dla siebie samej, zaklinam cię, nie rozdieraj mi serca widokiem upadku, do jakiego doszła ostatnia latorośl sławnego rodu!

Młodzi ludzie stali jak skamieniała wskutek tej gwałtownej mowy.

— Widzisz pan, panie Franciszku — rzekła Wilhelmina pomieszana — nie dotrzymałeś danej obietnicy, nie potrafiłeś milczeć!

przecież tylko powtarzają „mądrość“ owych profesorów i praktycznie ją zastósowują.

W trzecim dniu obrad nad projektem przemawiał przedstawiciel konserwatystów, hr. Limburg z Stirum, który mniej zajmował się projektem, jak wywodami poprzednich mówców i wojował głównie z centrum, za co postawie katolicycy dziękowali mu objawami wielkiej wesołości. Deputowany Munckel z wolnomyślnego stronnictwa ludowego oświadczył się stanowczo przeciwko ustawie. Przywódzca narodowych liberałów, Bennigsen, powtórzył znaną pionską o połączeniu się wszystkich stronnictw przeciwko przewrotowi i dla tego łaskawie obszedł się z centrum, wyrażając nadzieję porozumienia się z nim. Nawet pochwalił błogie działania zakonów — nie Jezuitów rozumie się — opierając te spostrzeżenia na własnym doświadczeniu w urzędowej praktyce.

Na piątkowym posiedzeniu pierwszy przemawiał **ks. dr. Wolszlegier**, poseł z Warmii. Mówca stwierdził, że naród polski uważa religię za skarb najwyższy, a nie wydał ani jednego królobójcy. Dla tego dążności rewrotowe nie mają wśród Polaków powodzenia, chociaż socjaliści demokraci wszelkich dokładają sił, aby i wśród polskiego ludu pozyskać zwolenników. Socjalizm wśród Polaków jest tylko wynikiem wpływow niemieckich. Dobre żywoty polskie, a zwłaszcza księży powstrzymują rozwój socjalnej demokracji, ale aby działalność ich w tym kierunku mogła być zupełnie skuteczna, powinien rząd unikać wszystkiego, co budzi niezadowolenie wśród ludu polskiego. Przedewszystkiem nie należy usuwać języka polskiego od wykładu religii w języku polskim, bo wykład w obcym języku nie może w sercach młodocianych zasześcić zasad religii i moralności.

Potem zabierali jeszcze głos minister Köller, antysemita Liebermann-Sonnenburg i inni.

Berlin. Nowe prawo stowarzyszeń dla królestwa pruskiego ma zostać w przyszłej sesji przedłożone sejmowi pruskiemu. Prawo obecne pochodzi, jak wiadomo jeszcze z r. 1849. Projekt nowy zawiera podobno tak znaczne ograniczenia wolności stowarzyszenia, że gdyby chciano je zastósować do całej rzeszy, w parlamencie nie uzyskałoby większości, i dla tego zwraca się rząd z niem tylko do sejm.

Berlin. „Freis. Ztg.“ przypomina, że pod rządami cesarza Wilhelma II nadzwyczajne wydatki na cele marynarki podniosły się z 36,856,800 mr. na 50,696,100 mr. w roku bieżącym, a na rok przyszły wynoszą 55,994,656 marek. Etat powiększył się więc w 7 latach o przeszło 19 milionów, czyli przeszło 50 proc. Etat zwyczajny marynarki wynosił w roku 1890 okrągo 14,192,000 mr. i wzrósł na rok przyszły do 33,701,956 mr. W ogóle wydano od wstąpienia na tron cesarza Wilhelma na cele marynarki, a szczególnie na budowę okrętów, do 1 kwietnia rb. 200 mr.

— „Koeln. Volks-Ztg.“ twierdzi mimo półurzędowego zaprzeczenia, że w samej rzeczy pomiędzy cesarzem Wilhelmem a królem wytemberskim przyszło podczas ostatnich manewrow do nieporozumienia. Opowiadano o tem szeroko w kołach dworskich i rządowych. Nieporozumienie to już usunięte, prawdopodobnie właśnie skutkiem hałasu, jaki narobiła ta sprawa.

Jubileusz ks. Metropolity Kozłowskiego. Z Petersburga donoszą dnia 6 bm.: Uroczysty obchód kościelny jubileuszu kapłańskiego JE. ks. Metropolity Kozłowskiego odbędzie się w niedzielę, w kościele św. Katarzyny w Petersburgu. Tymczasem wczoraj jako we właściwy dzień jubileuszowy, JE. ks. Metropolita odbierał liczne życzenia z różnych stron, a pomiędzy innymi telegramy od wszystkich Biskupów Królestwa Polskiego. Wczoraj też składano Jubilatowi dary, a więc: Akademia duchowna adres, napisany po łacinie, oraz kompletne szaty kościelne, kapituła mohylewska złoty łańcuch i krzyż do noszenia na piersiach; kościół św. Katarzyny srebrne naczynia; profesorowie seminarium duchownego kielich, wysadzony drogiem kamieniami; deputacya katedry łuckiej adres itd.

Peszt. „Kreuz-Ztg.“ dowiaduje się, że chwilowo jest zamiar utworzenia gabinetu przejściowego, aby umożliwić uchwałę prowizorycznego budżetu. Obiega pogłoska, że król

powierzył to zadanie Kolomanowi Szellowi, który prosił o zwłokę do 12 bm.

Z różnych stron.

Herne. Z powodu wielkiego śniegu nie mogła w niedzielę kolej elektryczna z rana jeździć, gdyż musiano naprzód śnieg z szyn usunąć.

Camen. Wiel. ks. prob. Grüner z Bremen przy Werl, który przeszło 25 lat pracował w naszej parafii, darował na budowę kościoła 2000 marek.

Schwerte. Na jednej z tutejszych fabryk, zostało 7 robotników okaleczonych.

Monaster. Górniczy Strieler i Schüdel z Bickern, zostali za morderstwo żony Strielera skazani na śmierć.

Na odmrożone ręce lub nogi najprostszym lekarstwem jest smarować części odmrożone olejem terpentynowym i trzymać przy ogniu, dopóki olej nie wsiąknie; tę czynność należy starannie powtórzyć kilkakrotnie przez dobę; świerzbienie odmrożonych części ciała zaraz ustanie. — Celem zabezpieczenia się przed odmrożeniem należy te części ciała, które na odmrożenie najczęściej wystawione, maczać w roztworze taniny, której kupi się w proszku za 5 fen. i rozpuści w 50 gramach wody. Po każdym umyciu rąk, należy je moczyć w tym roztworze i pozwolić, by roztwór ten uschł na ręce, przez co skóra na rękach staje się wytrzymałą na zimno. Kto ma czerwone, nabrzmięte ręce, a na nich nie ma ran, ten niechaj je pędzi tykturą jodu — kto ma bolące ręce i nogi z otwartymi ranami, niechaj je smaruje maścią kamienia piekielnego. Przy odmrożonych rękach należy używać ciepłych rękawiczek — a przy odmrożonych nogach używać butów obszernych z ciepłymi podszewkami.

Liczba lekarzy w państwie pruskiem wynosi 13.257, w Nadrenii 2021, w Berlinie 1834, w Prusiech Wschodnich 542, w Poznańskim 469, w Prusiech Zachodnich 419. Aptek liczy cesarstwo 4971 a państwo pruskie 2756. Liczba lekarzy w stosunku do roku ubiegłego wzrosła, a liczba aptek zmniejszyła się znacznie.

Smok. W „Kuryerze Rzeszowskim“ czytamy:

„Zdawałoby się, iż nietylko smoki ale i wieści o nich zaginęły bezpowrotnie. Tymczasem najświeższe wiadomości pouczają, iż w tym kierunku uczeni grubo się pomylili, a miasto nasze i najbliższa okolica stanie się nową Mekką, do której zdążać będą uczeni świata dla przyjrzenia się temu przedpotopowemu a jak niektórzy nawet sądzą, mistycznemu stworzeniu. Kto wie nawet czy Kraków nie pozazdrości nam tej sławy, której monopol przez tyle wieków dzierżył.

Wierzcie temu lub nie wierzcie, ale żartować niebezpiecznie, w każdym zaś razie ciekawi niechaj zdobędą się na cierpliwość i doczytają te wieści do końca.

Już dawno — bo prawie od roku — opowiadali włóścianie przybywający od Siedlisk, iż pojawił się tam smok, który wygrzebuje trupy, zapuszczając swoje zagony szeroko, kędy żer odpowiedni przechowują. Sprawek jego wprawdzie nikt dokładnie podać nie mógł, lecz wszyscy o tem nie bez trwogi opowiadali. Wyglądał ów smok jak duży pies biały, nogi tylne wyższe, mury nawet wysokie bez wytyżenia przesadzał. Prawdopodobnie mistyczny ten potwór zmieniał barwy, bo byli tacy, którzy go widzieli czarnym, niektórzy srokатыm.

Sprykrzył on sobie jednak okolice Siedlisk, a pojawił się w Stocinie, tuż pod Rzeszowem. Świadkowie naoczni widzieli, iż wyprawy swoje kierował nocami do Rzeszowa.

Sprawa ze smokiem zaczęła przybierać poważniejsze rozmiary i jakkolwiek „władze“ nie miały jeszcze powodu do wykonywania swego urzędowania, to znaczna ilość mieszkańców naszego miasta przejęta była pewną trwogą, a jak się pokaże — słusznie. Smok bowiem nietylko, iż wycieczki swoje ze Stociny do Rzeszowa coraz częściej powtarzał, ale by umniejszyć sobie fatygi, przeniósł się pod sam Rzeszów, i o zgrozo! zamieszkał pod cmentarzem żydowskim. Widocznie był to ten sam smok, który w Siedliskach psoty czynił, — tym razem wziął się do zwłok dzieci żydo-

wskich. A gdy jednego i drugiego dnia wygrzebano zwłoki odnaleziono, postanowiono działać energiczniej, bronić się, bo nuż zabraknie zwłok?... oczywiście weźmie się do żywych...

Wysłano więc deputacyę z trzech do magistratu miasta Rzeszowa, a ci uzyskawszy posłuchanie u sekretarza magistratu, zanieśli formalną skargę, iż na cmentarzu żydowskim zjawił się zwierz, podobny do smoka, który wykopuje zmarłych i pożera. Należy więc temu zaradzić i wysłać ludzi z nożami i pikami, by smoka zabili, bo kto wie czy się do żywych nie weźmie.

Skargi tej jednak nie brano na seryo, (dziwni niedowiarcy), lecz poradzono deputacyi, by kazała cmentarz posypać popiołem, a w ten sposób po wyciśniętych śladach będzie można psotnika rozpoznać.

Radę ściśle wykonano i w jednym tygodniu nawet popiołów w Rzeszowie zabrakło, a smok, jakby przeczuwając zasadzkę, zaniechał przez kilka dni wycieczek, czekając prawdopodobnie aż wiatr popioły rozprószy a deszcz je spłócze. Gdy więc już więcej nie potrzebował się bać zasadzki, ponowił swoje psoty i ku ogólnemu przerażeniu dostrzeżono znów wygrzebano zwłoki dziecięcia.

Odważniejsi, uzbrojeni od stóp do głowy, z odległości znacznej sledzili za owym smokiem, i widzieli zwierza: wyglądał jak żróbek, nogi przednie krótsze a tylne wyższe, był cały biały.

Tym razem deputacya udała się do inspektora policyi, żądając stanowczo, by policyantów uzbrojonych wysłał na smoka, gdyż kto inny mu nie poradzi. I wysłał magistrat na cmentarz żydowski wprawdzie nie „zbrojnych rycerzy“ lecz komisję, która skonstataowała, że na cmentarzu żydowskim noworodki zbyt płytko bywają chowane, skutkiem czego tchórze z łatwością je wykopują i ogryzają. I miejscowy „mistrz szerokiego pola“ podjął się zgładzenia smoka. W nastawionej paści już następnego ranka dogorywał ów smok, w którym nawet nie zbyt biegli w naukach przyrodniczych rozpozнали zwykłego tchórza.“

„Związek Polaków w Niemczech“.

Wszystkich Szan. mężów zaufania, uprasza się, aby spis Rodaków, którzy się zgłosili na członków „Związku“, wraz ze składkami na rok kalendarzowy 94 najpóźniej do 15 stycznia przesłać zechcieli na ręce kasyera lub sekretarza „Związku“. Następnie zostaną rozesłane karty legitymacyjne na rok kalendarzowy 1895, oraz broszury, które „Związek“ bezpłatnie pomiędzy swych członków rozdzielić postanowił

Prezydum.

Wiec polski w Herne

odbędzie się w niedzielę dnia **20 stycznia** o godz. 4-tej po poł. na sali pana Nussbauma (Central-Halle), na którym omawiane będą różne sprawy żywo obchodzące Polaków na obczyźnie. Wszystkich Rodaków, szczególnie z Herne i okolicy, uprasza się o branie licznego udziału w wiecu. Wstępne dla nieczłonków wynosi 10 fen. Każdy uczestnik (nieczłonek, gdyż członkowie otrzymają broszurę równocześnie z kartą legitymacyjną na rok kalendarzowy 1895.) wieca otrzyma za darmo pouczającą broszurkę pod tyt.: „Gorzałka przed sądem“. Członkowie mają wstęp wolny za okazaniem karty legitymacyjnej.

„Związek Polaków w Niemczech“.

Kwit do zapisywania „Wiarusa Polskiego“.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarus Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für das I. Quartal 1895 und zahle ein Abonnement und Bestelgeld 1 Mk. 75 Pf.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mk. 75 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

Tow. św. Piotra i Pawła w Egeln p. Magdeburgiem podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę dnia 20-go stycznia o godzinie 3-ciej po południu odbędzie się **walne zebranie** na sali zwykłych posiedzeń. Członkowie, którzy zalegają z składkami miesięcznymi raczą się na posiedzenie stawić i ze swych składek się uiścić, bo w przeciwnym razie nie będą mieli prawa głosować. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Prośba.

Szanowni Rodacy! Towarzystwo polsko-katolickie w Berlinie obchodzi w dniach 20—21-go stycznia 1895 r. to jest w niedzielę i poniedziałek, swą 30-letnią założenia a 25-letnią rocznicę swego istnienia.

Chcąc godnie uczcić nasze 25-letnie istnienie, postanowiliśmy zaprosić wszystkie towarzystwa polskie tak w kraju jak i na obczyźnie, aby zechciały wziąć w naszej uroczystości współ udział, jeżeli możebnym z chorągwią.

Główne punkta programu uroczystości są: W niedzielę 20-go stycznia 1895 r. o godzinie 7-mej rano zebranie przy Niederwallstr. 11. z chorągwią, o wpół do 8-mej uroczysty pochód do kościoła św. Jandwigi, o godzinie 8-mej Msza św. na intencję towarzystwa, po Mszy św. pochód zpowrotem na Niederwallstr. do lokalu posiedzeń i wspólna kawa, wieczorem o godzinie 7-mej przy Niederwallstr. nr. 11 zebranie, zagajenie, żywe obrazy, powitanie delegatów i gości, śpiewy.

W następny dzień (poniedziałek 21-go stycznia) o godzinie 7. rano Msza św. przy Niederwallstr. nr. 8 w klasztorze u Siostr. Wczorazem o godzinie 7-mej zebranie przy Köpenickerstr. nr. 96—97 w dolnej sali pana Kellera i to zagajenie zebrania, powitanie delegatów i gości, przemowy, śpiewy, żywe obrazy i wspólna kolacja po 1 marce. Bliższe szczegóły podamy w programach, Delegacje mają wstęp wolny.

Szanowne towarzystwa któreby z braku adresu nie odebrały programów prosimy na tej drodze o łaskawy współ udział w naszej uroczystości. Zarazem upraszamy o łaskawe uwiadomienie nas o wysłaniu swych delegatów ze względu na postaranie się dla nich pomieszczenia do 15-go stycznia 1895 roku. Wszelkie listy prosimy nadesłać pod adresem J. Właźliński, Kleine-Kurstr. nr. 11—12. Biuro informacyjne dla delegatów i gości przy Niederwallstr. nr. 11 w lokalu posiedzeń.

Z głębokim poważaniem

A. Marcinkowski, Weissenburgerstr. nr. 77,

Prośba.

Towarzystwo katolicko-polskie pod opieką św. Wojciecha, założone w Camen (w Westfalii) w lutym 1891 r., cieszyło się dobrem powodzeniem, gdyż miało na samym początku przeszło 70 członków, ale nie długo to trwało, bo gdy na cześć „Monopol“ wydano 150 górników z pracy, znajdowała się pomiędzy nimi większa część Polaków. Wielu potem dla kiepskiej pracy wyjechało za lepszym zarobkiem. Chorągiew i przybory były sprawione, ale dotąd nie zupełnie są wypłacone.

Teraz doszło do najgorszego, gdyż fabrykant upomina się o zapłatę i grozi nam sądem. Nie jesteśmy w stanie tej sumy zapłacić, bo jest nas tu za mało. Dla tego proszę was, Bracia Rodacy: miejcie choć trochę przyjacielskiej miłości i spieszcie nam z pomocą. Osobliwie proszę panów przewodniczących, by reczyli za nami przemówić i na zebraniach małą składkę urządź a przez to dopomogą dobrej sprawie, bo nie pozwolą naszej chorągwi egzekutorowi szarpać i tem samem towarzystwu naszemu nie dadzą upaść.

Suma, która nam brakuje, wynosi 150 marek. Proszę wszelkie składki przesyłać na ręce księdza proboszcza Bischofinga w Camen, lub do przewodniczącego Stanisława Obierskiego w Camen, Westenfeldmark 32.

Zasylam wszystkim Rodakom braterskie pozdrowienie i zostaję uniżony

Stanisław Obierski.

Prędko chwile nam mijają: Bracia, już po starym roku. Niechaj wszyscy boby mają, Co Polaka szewca znają. Bracia, szewca w **Bickern** znacie, Grosza też mu nie żałujcie. Obcemu grosza nie dajcie, Tylko dajcie w polskie ręce.

August Fister,
mistrz szewski,

wykonuje wszelkie reparacje obuwni prędko i trwało, robię też nowe obuwnie podług miary, a osobliwie buty kropowe mody krakowskiej. Proszę Rodaków o łaskawe poparcie.

Bickern, naprzeciw katol. kościoła. Bahnhofstr. nr. 92.

Malowniczy opis Polski

zawiera oprócz **zajmującego opisu kraju naszego i mieszkańców jego, bardzo bogatą część ilustracyjną, a mianowicie: Widoki ojezycznych gór, dolin i malowniczych miejscowości. Świątynie Pańskie i wspinał się gmachy. Zamki i rezydencje królewskie. Grobowce sławnych wodzów. Kopalnie soli i oleju skalnego. Obchody weselne i uroczystości ludowe. Szlachtę i wojsko polskie. Herby miast i województw. Mapki polskie. Ubioru ludu w Polsce, Litwie i Rusi. Wille i zakłady w zdrojowiskach leczniczych. Widoki stolic i główniejszych miast Polski.**

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Królowa Korony Polskiej.

Żywot Najśw. Maryi Panny, Matki Chrystusa Pana. Z dwoma rycinami. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fenygów. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Nowenna i modlitwy do

Matki Boskiej łaskami słynącej

oraz Pieśni o objawieniach Najśw. Maryi Panny w Gietrzwałdzie. Cena 20 fen. z przes. 35 fen.

Polski Spiewnik.

Wyczerpujący i historycznie opracowany zbiór pieśni patriotycznych i historycznych, zawierający około 200 śpiewów. Opatrzony historycznym wstępem o pieśni w ogóle, a w szczególności u Słowian i u nas Polaków. Cena 90 fen. z przes. 1 mr.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Nieprzyjaciele rodziny chrześcijańskiej.

Nauki i rady dla ludu polskiego.

Zebrał i ułożył

Ks. Franciszek Liss.

Cena 20 fen. z przes. 30 fen., dla sprzedających z drugiej ręki wysoki rabat. Zamówienia pod adresem: „Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Dla osób z krótkim wzrokiem jest najlepsza książka do nabożeństwa:

Proście, a będzie Wam dano

Trześciwe modlitwy, duże litery, kieszonkowy format.

Cena za gustowne oprawy egzemplarz po 1,00, 1,50, 2,00, 3,00 mr. Na porto dopłaca się do każdej książki 20 fen. Zamówienia prosimy nadesłać pod adresem: „Wiarus Polski“ Bochum, należytość drzesyłać najlepiej razem z zamówieniem.

Portrety Kościuszki

pieszo i na koniu, oraz inne obrazy narodowe bez ram po 50 fen. z przes. 75 fen., w pięknych ramach po 3 marki, z przesyłką 4 marki, dalej ni-10 mil 4.25 mr. Medale i t. d. sprowadzać można za naszym pośrednictwem po cenie zwykłej,

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“
w Bochum, Maltheserstr. 17a.

Obrazy Świętych Pańskich i różne inne religijne

w pięknych pozłacanych, czarnych i brunatnych oprawach, od 2 aż do 30 marek,

krzyże z postumentami i do zawieszania, różańce, szkaplerze, obrazki w książkę, medaliki itd. poleca w wielkim wyborze

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“
w Bochum, Maltheserstr. 17a.

W Ekspedycji Wiarusa Polskiego

w Bochum, Maltheserstrasse Nr. 17a.

jest do nabycia

papier listowy

w teczках po 5 arkuszy i 5 kopert z pięknymi polskimi napisami.

Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami i 5 kopertami **10 fen.** z przesyłką **13 fen.** Kto zakupi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość trzeba przesłać **naprzód** w markach pocztowych w (liście).

Księdza Goffiniego

Wykład lekcji i ewangelij

na wszystkie niedziele i święta wraz z wynikającą ztąd nauką wiary i obyczajów i gruntownym wyjaśnieniem roku kościelnego. Wielka księga o 976 stronach, z wielu pięknymi obrazkami, w mocnej oprawie, polecamy po 5 marek, z przesyłką 5 mr. 50 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Baczność! Baczność!

Towarzystwom polskim

polecamy

książki dla kasyerów

z polskimi nagłówkami do zapisywania składek.

Każde towarzystwo, jeżeli sobie życzy, aby jego **kasa** była w **porządku** utrzymywana, powinno sobie niezwłocznie powyższą książkę sprowadzić, gdyż jest ona nader praktycznie a przytem bardzo pojedynczo ułożona. Cena **tylko** 1 mr. z przes. 1,20 mr. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Zakład kościelno-artycznyzny

J. Szpetkowskiego

w Poznaniu ul. Berlińska nr. 15,

poleca

Chorągwie rzymskie i sztandary

dla kościołów i towarzystw, z obrazami malowanymi jako i artystycznie haftowanymi.

Chorągwie dla Towarzystw i Bractw

podług rysunków, których wybór nadsyłam.

Cenniki oraz próby materiałów franko.

Wszystkim Rodakom w **Wattenscheid** i okolicy polecam książki do nabożeństwa, historyczne, powieściowe, kalendarze Maryańskie, śpiewniki polskie oraz papier listowy z polskimi napisami i wiele innych artykułów. Polecam się także do gustownego oprawiania obrazów.

Marcin Szymkowiak, Wattenscheid, Hochstr. 54.

Fryderyk Nolting w Herne

(naprzeciw katolickiego kościoła)

poleca:

prawdziwą zieloną kowieńską tabakę do zażywania, prawdziwą tabakę prasowaną i t. zw. rzek, dobre odleżałe cygara, prawdziwą nordheuzeńską tabakę do żucia z 2 fabryk. Fajki, cygarniczki, laski, instrumenta muzyczne, jak harmoniki itd. Dalej wszelkie towary krótkie i skórzane, prawdziwe noże i nożyce Solingera, kuferki podróżne, ręczne i z drzewa. Wszystko w wielkim wyborze, po cenach jak najtańszych.

Święta Rodzina.

Obraz średniej wielkości w pięknych ramach złotych. Cena 3 marki, z przesyłką 4 marki.

Adres: „Wiarus“, Bochum.

Zbiór pieśni nabożnych katolickich

do użytku kościelnego i domowego, wielką księgę, mocno oprawną, zawierającą przeszło 1100 pieśni, kilkadziesiąt mszy i niesporów na ważne uroczystości polecamy po 3 mr, przesyłką franko 3 mr. 50 fen.

Melodye czyli nuty

do wszystkich tych pieśni, dla organistów i kótek śpiewackich. Cena 7 mr. z przesyłką 7 mr. 50 fen.

Adres: „Wiarus Polski“ Bochum, Maltheserstr. 17a.

Obrazy narodowe

Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, pieszo i konno, w ramach pięknych rzeźbionych 3 mr., bez ram po 50 fen.